

Prof. dr hab. Paweł Wiliński

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja**  
**rozprawy doktorskiej mgr Izabeli Pączek**  
**pt. „Konsensualizmu w polskim procesie karnym”**

1. Przedmiotem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest konsensualizm jako zjawisko, cecha i zasada polskiego procesu karnego. Problematyka badawcza określona jest zatem szeroko, jakkolwiek odwołuje się bezpośrednio do konkretnych instytucji procesowych, o których mowa w art. 335 § 1, art. 335 § 2, art. 338a oraz art. 387 k.p.k. W istocie praca poświęcona jest ocenie instytucji konsensualnych. Tematyka trybów konsensualny jest w polskiej nauce prawa karnego niezwykle popularna, liczba publikacji zaś bardzo obszerna. Dotyczy to także opracowań o charakterze monograficznym czy zbiorowym, by przypomnieć jedynie prace takich autorów jak m.in. S. Steinborn, M. Zbrojewska, S. Waltoś, A. Światłowski, K. Girdwoyń, T. Grzegorzczak, P. Kardas, W. Jasiński, R. Koper, P. Wiliński czy P. Hofmański. Jednocześnie jednak podkreślić trzeba, że konsensualizm jest jednym z dominujących zjawisk procesu karnego, które zgodnie z aktualnymi danymi statystycznymi odpowiada za niemal połowę zapadających w procesie karnym wyroków skazujących. Jego problematyka i potencjał badawczy nie zostały z pewnością wyczerpane, podlegają bowiem nadal intensywnej ewolucji oraz wpływają na kształtowanie nowych postaw i zjawisk procesowych. Z tych powodów wybór tematu badawczego rozprawy uznać należy za trafny i jednocześnie nietatwy. Duże jest także znaczenie teoretyczne i praktyczne tematu.

2. Celem badań, jaki w świetle informacji zawartych we wstępie postawiła przed sobą doktorantka, jest udzielenia odpowiedzi na pytania, czy konsensualizm (1) jest cechą polskiego procesu karnego?, (2) na gruncie polskiego procesu karnego posiada charakter dyrektywalny?, (3) determinuje zachowania się organów procesowych oraz osób uczestniczących w postępowaniu, a także przebieg czynności procesowych?, (4) ma wpływ na kształtowanie się innych norm procesu karnego lub ich prawne konkretyzowanie i realizowanie? Wszystkie te pytania cząstkowe służyć mają weryfikacji tezy badawczej

wskazującej na wykształcenie się zasady konsensualizmu jako nowej zasady procesowej. Sformułowane cząstkowe i podstawowe cele badawcze odpowiadają zasadniczo prowadzonym w dalszej części pracy badaniom i pozwalają na uzyskanie odpowiedzi. Pozwala to na stwierdzenie, że treść pracy odpowiada założonym problemom badawczym, w części jednak tylko odpowiadając samemu tematowi określone w tytule, który nie został uzupełniony o elementy poszukiwania uzasadnienia dla stwierdzenia istnienia zasady procesowej.

Praca obejmuje problematykę z zakresu prawa karnego procesowego z pewnymi odwołaniami do nauki teorii prawa (rozdz. V), a także w ograniczonym zakresie do prawa karnego materialnego. Wykorzystano w niej metodę dogmatyczną i analityczną badań, a także w ograniczonym zakresie, zasadniczo ilustracyjnie, metodę empiryczną. Wykorzystano także badania historyczne i metodę komparatystyczną.

3. Praca składa się łącznie z 6 rozdziałów, poprzedzonych wykazem skrótów i wstępem oraz zamkniętych wnioskami końcowymi i wykazem literatury, orzecznictwa, aktów prawnych, tabel i wykresów. Ogólna struktura rozdziałów pracy od strony merytorycznej jej układu jest prawidłowa (z wyjątkiem uwag do rozdziału III o czym niżej), podobnie kolejność rozdziałów. Wadliwa jest wewnętrzna konstrukcja najbardziej rozbudowanego rozdziału III rozprawy, liczącego łącznie ponad 130 stron. Zawiera on w istocie dwie odrębne części – pierwszą poświęconą ewolucji trybów konsensualnych w procesie karnym (pkt. 1-5) oraz drugą analizie istniejących rozwiązań (pkt. 6-9 i mediacji pkt. 10). Powinny być to dwa różne rozdziały. Dostrzegalny jest także brak wyodrębnienia osobnych merytorycznie rozważań, jak np. w pkt. 9 dotyczącym zaskarżalności wyroku wydanego w trybie konsensualnym, w którym w połowie rozważania zmieniają swój przedmiot i dotyczą końcowej oceny efektywności trybów konsensualnych (s. 188-190). Pomimo tych zastrzeżeń uznać należy jednak, że praca stanowi zwartą całość, systematyczną i logiczną. Autorka przeprowadza szczegółową analizę, nie stroniąc od formułowania krytycznych ocen, stosując jak się wydaje jednolite kryteria, wreszcie formułuje wnioski, mające poparcie we wcześniejszych rozważaniach.

Recenzowana praca liczy 336 stron, z czego zasadniczym rozważaniom odpowiadającym tematowi rozprawy poświęcono 268 stron, ustaleniom wstępnym 5 stron, podsumowaniu 7 stron. Jest to więc praca zwięzła jak na przedmiot badań. Objętość pracy powoduje, że rozważania są zasadniczo spójne, nie są nad miarę i potrzebę rozciągane, usunięto z nich zasadniczo większość kwestii mających pośrednie znaczenie dla przedmiotu

rozważań. Z drugiej strony ujawniają się pewne braki czy oczekiwania poszerzenia perspektywy badawczej, o czym szerzej w ocenie merytorycznej pracy.

Na wysoką ocenę zasługuje zarówno dobór, jak i wykorzystanie źródeł w zakresie literatury. Wykaz literatury jest niezwykle obszerny i obejmuje 610 pozycji, z których zdecydowana większość jest wykorzystana w pracy w sposób analityczny. Sposób korzystania z literatury i jej analiza w pracy zasługują na uznanie i podkreślenie. Niewiele można znaleźć pozycji pominiętych w pracy i są to zasadniczo opracowania związane z wątkami drugorzędnymi dla przedmiotu badań. Znacznie skromniej wygląda to w zakresie orzecznictwa, które jak się wydaje mogło być poddane dokładniejszej kwerendzie i analizie.

4. Przechodząc do oceny merytorycznej podkreślić należy na wstępie, że jest to ocena pozytywna. Rozprawa doktorska pani mgr I. Pączek stanowi w mojej ocenie pracę interesującą, zawierającą elementy twórcze i ukazującą zdolność autorki do samodzielnego prowadzenia pracy badawczej. Doktorantka z powodzeniem przebrnęła przez ogromny materiał badawczy w postaci publikacji naukowych, najczęściej potrafiąc odnaleźć w nich elementy istotne, wykazując się umiejętnością ich syntezy i twórczej analizy. Za wartość naukową pracy uznaję umiejętność przedstawienia konsensualizmu jako oryginalnej cechy polskiego procesu karnego, oraz dostrzeżenie konsekwencji wynikających z odmienności między kontradyktoryjnością a konsensualizmem w postępowaniu karnym. Za wartość pracy uznać trzeba także sformułowaną przez autorkę własną definicję istoty konsensualizmu, która zdaniem doktorantki *„w polskim procesie karnym polega na tym, że uczestnicy postępowania karnego (prokurator oraz oskarżony) mogą składać propozycje oraz prowadzić negocjacje co do przewidywanej wysokości kary i środków karnych, a także ewentualnych sposobów kompensacji poniesionej przez pokrzywdzonego szkody. W wyniku tak zawartego porozumienia jego treść zostaje poddana ocenie sądu, a w razie jego akceptacji staje się podstawą wyroku skazującego.”* oraz wskazanie cech wyróżniających konsensualizm na tle innych rozwiązań procesowych (s. 262). Teza o dyrektywalnym charakterze konsensualizmu w procesie karnym jest moim zdaniem uzasadniona, a weryfikacja tezy o istnieniu zasady konsensualizmu daje wynik pozytywny. Wartościowe są moim zdaniem ustalenia przekonujące o oryginalności polskich rozwiązań w stosunku do instytucji prawa *common law* ale bliskich związkach z rozwiązaniami włoskimi, oraz dbałość o wytyczenie granic dopuszczalnych porozumień. Pozytywnie oceniam umiejętność formułowania wniosków *de lege ferenda*, nawet jeśli nie wszystkie w moim przekonaniu są dostatecznie uzasadnione.

Dostrzegając mankamenty pracy trzeba zauważyć, że duże jej fragmenty poświęcone są bezpośredniej analizie historycznej, fragmentami nadmiernie rozbudowanej, a części prawnoporównawcze oparte na literaturze nie najbardziej aktualnej. Zasadnicza co do objętości część pracy obejmuje analizę treści przepisów wyrażających kolejne tryby konsensualne. Wyraźnie brakuje, zwłaszcza w odniesieniu do tytułu rozprawy rozbudowanej bardziej analizy zjawiska konsensualizmu i wartości jakie sobą wyraża. W pracy można było także oczekiwać znacznie szerszej prognozy co do dalszego rozwoju trybów konsensualnych i wpływu ich ewolucji na proces karny.

Poniżej przedstawić wypada uwagi szczegółowe.

Rozdział I. zatytułowany: „*Charakterystyka porozumień procesowych*” zawiera analizę dwóch zagadnień: pojęcia konsensualizmu oraz genezy instytucji konsensualnych w procesie karnym. Za interesującą i wartościową uznać trzeba zwłaszcza pierwszą część rozdziału. Autorka syntetycznie a jednocześnie wnikliwie analizuje znaczenie pojęcia porozumienia procesowego, trafnie nawiązując do koncepcji działań komunikacyjnych J. Habermasa, dostrzegając w jego propozycjach działania komunikacyjnego zmierzającego do porozumienia propozycje sposobu rozstrzygnięcia konfliktów społecznych, których wyrazem są w części instytucje konsensualne procesu karnego. Wskazuje, że przedmiotem jej badań są przede wszystkim formalne porozumienia procesowe, które jednak określa jako „służące eliminacji rozprawy zawierane w postępowaniu publicznoskargowym”. Jest to twierdzenie nie do końca prawidłowe, skoro zaliczone do tej grupy porozumień przez doktorantkę dobrowolne poddanie się karze (art. 387 k.p.k.) odbywa się na rozprawie, nie może więc służyć jej eliminacji lecz skróceniu. Eliminuje za to postępowanie dowodowe na rozprawie. W dalszej części Autorka trafnie już jednak wskazuje, że konsensualizmu procesowy odnosi się tylko do tych form porozumień procesowych, których zawarcie skutkuje skróceniem postępowania i wydaniem ostatecznego rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu. Za udaną uznać trzeba proponowaną przez doktorantkę istotę „konsensualizmu w procesie karnym” ujętego jako „sposób dochodzenia do szybkiego rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu, stanowiący skutek porozumienia pomiędzy stronami postępowania opartego na wzajemnych korzyściach”. Trzeba zwrócić uwagę, że doktorantka posługuje się w toku rozważań pojęciem „konsensualności powszechnego procesu karnego”, znanego wcześniej ale trafnie wskazującego na fakt, że jest to jedna z dominujących cech procesu współczesnego.

Druga, bardziej rozbudowana część rozdziału poświęcona jest genezie porozumień procesowych w procesie polskim. Uwagi te Doktorantka ograniczyła jedynie do analizy rozwiązań istniejących na gruncie ustaw procesowych z 1928 r. i z 1969 r., opartych w jakiejś

choćby części na porozumieniach procesowych. Bardziej adekwatny wydaje się więc być tytuł „Geneza porozumień karnoprocessowych...”. W pierwszym zakresie doktorantka wskazała na instytucję listu żelaznego, trafnie dostrzegając jego charakter stanowiący pewną formę porozumienia procesowego, poręczenie majątkowe i kaucję oraz szczegółowo przedstawiła założenia instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności karnoskarbowej. Ta ostatnia instytucja nie była jednak regulowana w kodeksie postępowania karnego lecz w ustawie karnej skarbowej (wbrew tytułowi podpunktu). Podobne instytucje omówiła doktorantka na gruncie ustawy z 1969 r. Zwrócić uwagę należy w tej historycznej analizie na częściowo wadliwy sposób powoływania literatury. Doktorantka relacjonuje jednocześnie przepisy z 1928 r. i z 1969 r. używając tego samego czasu przeszłego do relacji stanowiska zajmowanego przez przedstawicieli doktryny (np. „*W literaturze ... wskazywano*”, „*Za przykład porozumień... uznawano...*”), stwarzając wrażenie jakby chodziło o autorów z czasów równoległych do opisywanych instytucji. Tymczasem odwołuje się w znacznej większości do autorów współczesnych (M. Rogacka-Rzewnicka, R.A. Światłowski, S. Waltoś), co znacznie zaburza perspektywę analizy. Słusznie zaznaczono w tej części instytucję posiedzenia pojednawczego w trybie oskarżenia prywatnego oraz swoistość warunkowego umorzenia postępowania akcentując konieczność zgody oskarżonego na jego stosowanie. Rozważania zawarte w tej części pracy uznać trzeba zatem za wartościowe i interesujące, właściwie prowadzące do dalszych rozważań.

Rozdział II. zatytułowany: „*Porozumienia karnoprocessowe w wybranych systemach common law i prawa kontynentalnego*” stanowi prawnoporównawczą analizę rozwiązań konsensualnych. Podkreślić należy, że w odróżnieniu do często spotykanych ilustracyjnych wyłącznie rozdziałów porównawczych jest to fragment udany, dobrze skonstruowany i zawierający interesujące komentarze i wnioski. Wybór omawianych rozwiązań – porozumienia procesowe w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych (system *common law*, geneza większości współczesnych rozwiązań) oraz w Hiszpanii, Włoszech i Niemczech (*civil law*) uznać trzeba za trafiony. Doktorantka udanie analizuje istotę instytucji *plea bargaining*, dostrzegając tło jej wykształcenia się i ewolucji, oparcie na kulturze prawnej, odwołując się do orzecznictwa. Trafnie wskazuje na specyfikę modelu amerykańskiego i swoistość rozwiązań angielskich. Umiejętnie przedstawia także krytykę tych rozwiązań, odnoszących się m.in. do zrzekania się konstytucyjnych uprawnień do sądu, wolności od samooskarżenia, swobody prokuratorskiej, braku limitu co do zakresu targowania się. Interesujące jest także zderzenie pozytywnych ocen z punktu widzenia efektywności procesu i jego kosztów z oczekiwaniami opinii społecznej i negatywnym wpływem ich funkcjonowania na przekonanie

o wymierzanie sprawiedliwości. Doktorantka wreszcie wyraża pogląd, że granicami ew. korzystania z tych rozwiązań w systemie polskim są niektóre naczelné zasady procesu i sposób ich ujęcia, co uznać można za warté rozważenia zwłaszcza w kontekście zasady prawdy i legalizmu. W dalszej części zaprezentowano rozwiązania włoskie, wykazując bliskie związki *patteggiamento* i *giudizio abbreviato* czy hiszpańskie *procedimiento abreviado* z rozwiązaniami podobnymi, przyjętymi w późniejszym okresie w Polsce. Wartościowe są zwłaszcza te części rozważań, które zawierają krytyczną analizę różnic między różnymi systemami prawnymi, np. anglosaskim a włoskim, czy znaczenia precyzji regulacji dla skuteczności samych instytucji konsensualnych. Podobnie ocenić należy analizę systemu niemieckiego, a zwłaszcza formalnego porozumiewania się przed sądem w trybie par. 257c StPO, z trafnie wskazaną wyjątkową dla rozwiązań konsensualnych inicjującą rolę sądu. Za wartościowe uznaję stwierdzenie przez doktorantkę, że liczne i istotne zarzuty dotyczące niemieckich ale także innych instytucji konsensualnych nie zmieniają faktu, że „obecnie bardzo trudne jest ograniczenie liczby postępowań, których podstawę zakończenia stanowi porozumienie wypracowane przez uczestników procesu”. Zjawisko to, zwłaszcza w ujęciu porównawczym obrazuje sytuację współczesnego procesu, który nie może odwracać się od konsensualizmu lecz poszukiwać jego racjonalnego stosowania. Za uchybienie formalne rozdziału II uznać można umieszczanie fragmentów tekstu bez jego oznaczenia w częściach mających podział wewnętrzny, np. nieoznaczona część wstępna rozdziału II. Warto zauważyć, że doktorantka odwołuje się niekiedy do definicji pojęć tak podstawowych jak proces karny bez wskazania ich źródeł i adekwatnej literatury. Wskazano też już na brak najnowszej literatury w zakresie rozdziału II.

Rozdział III. zatytułowany: „Tryby konsensualne w obowiązującym polskim kodeksie postępowania karnego” składa się strukturalnie z dwóch odrębnych części. W punktach 1-5 omówiono zmiany regulacji procesowych w latach 1997-2016 dotyczące procesowych trybów konsensualnych, zaś w punktach 6-10 przedstawiono ich omówienie. To najobszerniejsza część rozprawy. Relacja w zakresie pierwotnego brzmienia przepisów wprowadzających instytucje konsensualne jest rzetelna, można by jednak postulować by w szerszym zakresie oparto ją o literaturę z czasu ich wprowadzania, autorstwa osób uczestniczących w tym procesie. Relacjonowanie pierwszych ocen wprowadzenia tych trybów w 1997 r. w oparciu o opinie zawarte w opracowaniach z lat 2010-2014 nie jest trafne. W tej części umiejętnie i wnikliwie omówiono kolejne korekty rozwiązań procesowych mających na celu zwiększenie zainteresowania praktyki trybami konsensualnymi, usprawnienia i poszerzenia zakresu przedmiotowego. Konsekwentnie uzupełniane są te rozważania o aktualny kształt mediacji.

Doktorantka trafnie opisuje istotę zmian wprowadzonych w 2013 r. i w 2015 r. Zdziwienie budzą w tej części drobne potknięcia, jak w zakresie korzystania z pomocy obrońcy po 1 lipca 2015 r. w zakresie instytucji z art. 387 k.p.k. Doktorantka wskazuje bez dalszego komentarza, że zniknęła możliwość wyznaczenia obrońcy z urzędu *ad hoc* do zawarcia porozumienia, zapomina jednak dodać, że wprowadzona wówczas znacznie szerszą w zakresie zastosowania instytucję obrońcy z urzędu na wniosek oskarżonego z art. 80a k.p.k. Podobne przeoczenie dostrzegalne jest przy analizie nowelizacji art. 387 § 1 k.p.k. w ustawie z 11 marca 2016 r. przywracającej oskarżonemu możliwość złożenia wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu (oczywiście wobec usunięcia art. 80a k.p.k.). Autorka wskazuje też, że w noweli z 2015 r. wprowadzono po raz pierwszy „całkowicie” nową możliwość zakończenia postępowania z art. 338a i 343a k.p.k., zapominając o tym, że instytucja ta została skopiowana z postępowania uproszczonego (nieobowiązujący od 1.7.2015 r. art. 474a k.p.k.). W tej części rozważań umieszczono analizę umorzenia kompensacyjnego z art. 59a k.k. (w pierwotnych projektach KKKPK ujętej jako art. 23b k.p.k.), szkoda tylko, że poświęcono jej tak niewiele uwagi. Stosunkowo dużo uwagi poświęciła za to doktorantka na analizę nowelizacji z 11 marca 2016 r., dostrzegając że zmiany te odwróciły reformę wprowadzoną w noweli z 2013 r. Trafnie oceniła, że celem tych zmian było nie tylko ograniczenie zakresu stosowania trybów konsensualnych (art. 338a i art. 387 k.p.k.) ale także w części doprecyzowanie instytucji z art. 335 k.p.k. Za najbardziej doniosłe trafnie uznała eliminację art. 60a k.k. i art. 387 § 4 k.p.k. skutkujące zasadniczą zmianą zakresu możliwych modyfikacji (nadzwyczajnego złagodzenia) kar orzekanych w trybach konsensualnych oraz eliminację umorzenia kompensacyjnego z art. 59a k.k. Nie wiadomo dlaczego nagle wśród wniosków dotyczących skutków nowelizacji z 11 marca 2016 r., co wynika z tytułu tego punktu, umieściła doktorantka analizę i ocenę noweli styczniowej z 2003 r. (s.107), a potem kolejnych nowelizacji. Dalsza część rozdziału stanowi ponowną analizę skutków wszystkich zmian, w części także powtórzenia wcześniejszych ocen. Takie dublowanie treści wydaje się zbędne. Należało zatem albo wyodrębnić jako osobny punkt ogólną ocenę wszystkich nowelizacji (wariant bardziej operatywny) albo prezentować po kolei oceny poszczególnych ustaw nowelizujących.

Wśród zasadniczo trafnych wniosków znajdują się także i te budzące zdziwienie. Doktorantka zdecydowanie krytykuje przyznanie pokrzywdzonemu prawa do sprzeciwu wobec wniosku składanego w trybie art. 335 k.p.k., przedstawiając rozbudowaną argumentację. Zapomina nie tylko, że wcześniej w swych rozważaniach omawiała analogiczne uprawnienie pokrzywdzonego w stosunku do wniosku z art. 387 k.p.k. (prawo sprzeciwu), oceniając je zasadniczo pozytywnie i wskazując na brak w zakresie wniosku z art.

335 k.p.k. Zapomina także, że wbrew pozorom to pokrzywdzony jest ofiarą przestępstwa, a wymóg by ofiara nie sprzeciwiała się (nie chodzi przecież o wyrażanie zgody) uzyskaniu szczególnych koncesji przez oskarżonego w zakresie wymiaru kary uznaje za „nadmierne osłabienie pozycji oskarżonego”. Nie pamięta także o tym, że konieczność uwzględnienia pokrzywdzonego w porozumieniu procesowym nie jest kolejnym formalnym wymogiem ale elementarnym wymogiem realizacji norm prawa karnego jako sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Odwołanie się do stanowiska klasycznej koncepcji pozbawiającej pokrzywdzonego podmiotowości w procesie karnym stanowić powinno już zasadniczo przeżytek. Jakkolwiek prawo karne jest prawem publicznym i realizuje interes publiczny w rozstrzygnięciu konfliktu wynikającego z popełnionego przestępstwa to jednak nie powinno wykluczać ofiary przestępstwa, choćby z tak skromnego udziału i formy ochrony własnych interesów jak „brak sprzeciwu”. W dalszej części pracy doktorantka zajmuje jednak stanowisko zasadniczo przychylne pokrzywdzonemu. Z drugiej strony za dyskusyjny uznać można postulat „*wprowadzenia przepisu nakazującego zajęcie pisemnego stanowiska przez pokrzywdzonego (...) w przedmiocie zgody na zastosowanie wobec oskarżonego instytucji określonej w art. 335 k.p.k.* (s.110 pracy) po pierwsze, dlatego że *de lege lata* „zgoda” nie jest wymagana i wystarczy tu „brak sprzeciwu”, a po drugie zmuszanie pokrzywdzonego do składania pisemnego oświadczenia o braku sprzeciwu to wymóg nadmierny. Wymogu takiego nie formułuje się w pracy w odniesieniu do wniosku z art. 387 k.p.k. W dalszej części pracy doktorantka powraca do tego wątku i cytuje całkiem nietrafione stanowisko (zdając się je zatem aprobować), wskazujące na potrzebę wzywania na rozprawę pokrzywdzonego który nie wyraził sprzeciwu na piśmie (por. s. 135). Rację ma za to doktorantka tam, gdzie wskazuje na potrzebę jasnego pouczenia o prawie do sprzeciwu wobec wniosku. Warte przemyślenia, aczkolwiek nierozwinięte, jest stanowisko wskazujące na zbędność dwóch trybów konsensualnych z art. 335 k.p.k. i pozostanie tylko przy obecnej instytucji art. 335 § 1 k.p.k. Trafnie wskazuje doktorantka na niekonsekwencję ustawodawcy ujawnioną w art. 335 § 1 k.p.k. w stosunku do art. 387 § 2 k.p.k. (a dodać trzeba także art. 335 § 2) i w odpowiednim zakresie w odniesieniu do art. 338a k.p.k. w zakresie sformułowania przesłanki przyznania się oskarżonego do winy. Trafne stanowisko zajmuje też co do oceny instytucji z art. 59a k.k. i jej eliminacji z systemu prawa karnego, podobnie w zakresie art. 60a k.k.

Dalsza część rozdziału poświęcona jest analizie instytucji konsensualnych w ich obowiązujących kształcie. W pierwszej kolejności dotyczy instytucji z art. 335 k.p.k. Jakkolwiek doktorantka odwołuje się do prawidłowego stanowiska wskazującego, że obecny kształt tej instytucji można określić jako „wydanie na posiedzeniu wyroku skazującego” to



jednak nie wydaje się by przestała być ona jednocześnie „skazaniem bez rozprawy”, zatem zmiana nazwy nie wydaje się konieczna, tym bardziej że jest już ugruntowana. Wartościowe i interesujące są rozważania dotyczące związania stron kwalifikacją prawną czynu, podmiotów uprawnionych do zainicjowania postępowania, wad oświadczeń woli stron porozumienia, cofnięcia oświadczenia woli. Wysoko oceniam merytoryczną analizę przesłanek stosowania obu wariantów instytucji z art. 335 k.p.k., w tym m.in. obowiązków sądu, oceny okoliczności „niebudzących wątpliwości”, wymogów wniosku, konsekwencji jego nieuwzględniania. Do przemyślenia pozostaje stanowisko, zgodnie z którym w razie istnienia podstaw do wniesienia wniosku z art. 335 k.p.k. w zakresie dochodzeń prowadzonych przez Policję istnieje możliwość skorzystania jedynie z drugiego wariantu tej instytucji tj. z art. 335 § 2 k.p.k. (s.137 *in fine*). Za ciekawe uznać trzeba rozważania dotyczące znaczenia niesprzeczności oświadczeń oskarżonego z dokonanymi ustaleniami w kontekście wniosku z art. 335 § 2 k.p.k., czy posiedzenia wyrokowego, udziału w nim oskarżonego i pokrzywdzonego, zakresu związania sądu złożonym wnioskiem, wymogów wyroku i jego konsekwencji procesowych. Podobnie pozytywnie ocenić należy analizę instytucji z art. 338a k.p.k. Słusznie upatruje w niej doktorantka połączenia dwóch podstawowych trybów konsensualnych (art. 335 i art. 387), dostrzegając rozszerzony zakres przedmiotowy i wyjątkowy charakter wniosku składanego przez samego oskarżonego w sytuacji, gdy wniosku takiego nie zamieścił oskarżyciel publiczny albo nie został on uwzględniony.

Dalsze rozważania dotyczą instytucji z art. 387 k.p.k. Tytuł punktu 8 powinien być oznaczony jako „dobrowolne poddanie się karze”, a nie „dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej”. Doktorantka nie rozróżnia tych dwóch instytucji, z których pierwsza jest konstrukcją procesu karnego, a druga znaną od dawna instytucją prawa karnoskarbowego. Pojęcia te stosuje zamiennie w wielu miejscach pracy. Na dobrym poziomie są za to rozważania dotyczące wyznaczenia obrońcy *ad hoc*, początkowego i końcowego momentu złożenia wniosku, potrzeby wyłączenia sędziego od dalszego orzekania wobec oskarżonych w razie złożenia wniosku przez jednego z kilku oskarżonych i skazania go, odzycia terminu do złożenia wniosku w razie ponownego rozpoznania sprawy w I instancji, czy możliwości wnioskowania o odstąpienie od wymierzenia kary jak i środka karnego i stanowisko sądu co do potrzeby modyfikacji wniosku. Kwestia przyznania się do winy, jako warunek uwzględniania wniosku pozostaje nadal kontrowersyjna, choć zdaniem doktorantki nie jest to warunek konieczny. Szkoda, że nie rozwinięty został ciekawy wątek konsekwencji sprzeciwu pokrzywdzonego w razie wielości oskarżonych i wielości zarzutów.

Za interesujące i uzasadnione uznać można wyodrębnienie kwestii zaskarżalności wyroku wydanego w trybie konsensualnym. Rację ma doktorantka, że przyjęte obecnie zawężenie zakresu podstaw apelacyjnych zbliża ten środek w odniesieniu do trybów konsensualnych do swoistego środka kasacyjnego. Ciekawe są rozważania dotyczące skutku wniesienia apelacji dla bytu porozumienia procesowego między stronami. Trafne są uwagi także co do relacji między trybami konsensualnymi a mediacją. Rozważania dotyczące samej mediacji są nadmiernie rozbudowane ze względu na przedmiot rozprawy, natomiast właśnie interesujące czytelnika relacje mediacji z trybami konsensualnymi znacznie skromniejsze.

Rozdział IV. zatytułowany: „*Konsensualne tryby zakończenia postępowania w świetle wybranych zasad procesowych*” zawiera analizę wpływu istniejących trybów konsensualnych na funkcjonowanie wybranych zasad procesowych. Wybór takiej koncepcji analizy uznać należy za trafny, pozwalający zrealizować cel postawiony przez doktorantkę tj. oceny jak instytucje te wpływają na model procesu karnego. W pierwszej części odpowiada ona na pytanie, czy wyrok wydany w trybie konsensualnym może odpowiadać dyrektywie wyrażonej w zasadzie prawdy (materialnej). Trafnie wskazuje argumenty przekonujące za przyjęciem że zasada prawdy materialnej nie doznaje ograniczeń w stopniu uzasadniającym rezygnację z konsensualizmu. Trafnie też uznaje, że instytucje konsensualne nie stanowią przejawu oportunistycznego ścigania, choć mają wpływ na zakres możliwej realizacji zasady legalizmu, a oskarżony jest uprawniony do przedstawienia własnego stanowiska co do prawidłowej kwalifikacji prawnej stanowiącej punkt wyjściowy do określenia wysokości kary. Tylko w tym ograniczonym zakresie można zgodzić się, że niekiedy kwestia kwalifikacji prawnej może być przedmiotem porozumienia procesowego (zdaniem doktorantki dopuszczalny jest szerszy zakres – dla sytuacji gdy rezultat wykładni przepisów jest niejednoznaczny). Trafne jest stanowisko doktorantki w zakresie prawa do jawności rozprawy i publicznego ogłoszenia wyroku w trybie konsensualnym. Racjonalnie, choć być może skrótowo przedstawiono argumenty za uznaniem, że tryby te stanowią uzasadnione odstępstwo od zasady bezpośredniości. Dokładność wywodów wymaga by dostrzegać, że istota kontrydiktoryjności odnosi się nie do procesu jako całości ale do postępowania przed sądem. Analiza instytucji konsensualnych ze względu na kryteria realizacji kontrydiktoryjności procesu inspirowane do pytań. O ile bowiem konsensualizm oznacza porozumienie stron co do wymiaru kary to kontrydiktoryjność oznacza dochodzenie do rozstrzygnięcia między stronami, które pozostają w sporze i określa warunki na jakich się to ma odbywać. Kontrydiktoryjność realizowana jest najpełniej na rozprawie, która w większości trybów konsensualnych nie występuje (art. 335 § 1, art. 335 § 2, art. 338a) albo jest zasadniczo zredukowana (art. 387). Na tym powinna się

koncentrować ta analiza. Niezrozumiałe jest stanowisko uznające, że w przypadku instytucji z art. 338a i 387 k.p.k. wymóg oznaczenia przedmiotu procesu nie jest spełniony, skoro równocześnie sama doktorantka podkreśla że poprzedza je wniesienie aktu oskarżenia. Wniosek oskarżonego nie tworzy przecież nowego bytu lecz mieści się w tak określonych ramach procesu. Konsekwencja zakazu dogadywania co do zakresu zarzutów czy kwalifikacji prawnej czynu w odniesieniu do tych wniosków (z art. 338a i 387 k.p.k.) jest oczywista i oznacza realizację warunku oznaczoności, do której wreszcie odnosi się sąd w wyroku skazującym. Trafnie dostrzeżono za to brak równouprawnienia stron i jego konsekwencje w instytucjach konsensualnych oraz wpływ na realizację zasady prawa do obrony. Uwagi w zakresie prawa do obrony są trafne, natomiast nieco przebrzmiała jest teza o dyskusyjnym charakterze istoty zasady domniemania niewinności. Dodać trzeba z wyprzedzeniem, że wnioski autorki wzmacnia analiza danych przeprowadzona w ostatnim VI rozdziale rozprawy i zawarte tam wnioski (s.282).

Rozdział V. zatytułowany: „*Zasada konsensualizmu*” poświęcony jest odpowiedzi na pytanie wskazane przez doktorantkę jako podstawowa teza badawcza. Przyjęta przez doktorantkę metoda analizy, polegająca na odniesieniu konsensualizmu jako formy (zakończenia postępowania karnego) w pierwszym rzędzie do podziału na reguły i normy wg. koncepcji R. Dworkina i R. Alexy’ego oraz do sposobu rozumienia tej koncepcji w nauce polskiej może dziwić. W istocie bowiem dowodzić może tylko jednej cechy konsensualizmu – tego że nie stanowią one reguły nie znającej wyjątków. Koncepcja zasad prawa na gruncie nauki prawa karnego procesowego, oparta na normach prawnych (zasady w znaczeniu dyrektywalnym) pozostaje bez związku z podziałem na reguły i zasady w znaczeniu R. Dworkina i R. Alex’ego. Jedyne co dzięki niej na tym gruncie można uzyskać to odpowiedź na pytanie jaki jest możliwy zakres realizacji zasady – czy jest to zasada która nie doznaje wyjątków (co jest rzadkie, np. domniemanie niewinności), czy ich doznaje (większość zasad, np. legalizmu ścigania z urzędu, prawa do obrony). Nadto z pewnością uznanie, że konsensualizm nie jest regułą nie wystarcza do przyjęcia że jest zasadą. Wniosek doktorantki na tym etapie jest więc oczywiście przedwczesny, gdy stwierdza „biorąc pod uwagę przedstawioną systematykę z pewnością można konsensualizm zakwalifikować jako zasadę” (s. 240). W dalszej części pracy doktorantka błędnie przyjmuje, że pojęcie zasady prawa na grunt polskiego prawa wprowadził J. Wróblewski, skoro już kilka lat wcześniej pisali o niej L. Schaff i M. Cieślak. Wyraźnie uwidacznia się w tym zakresie pracy brak wnikliwej analizy najnowszych publikacji (zwl. zawartych w *Zasady procesu karnego, tom III Systemu Prawa Karnego Procesowego* równoczesnych ustaleń M. Zielińskiego i P. Wilińskiego). Także

podział zasad na abstrakcyjne i konkretne jest zasługą przede wszystkim L. Schaffa, od którego przejął go przy własnej interpretacji M. Cieślak stając się autorem najbardziej znanej i spójnej koncepcji zasad procesowych. Koncepcja teoretycznoprawna J. Wróblewskiego oraz późniejsza spójna koncepcja szkoły poznańskiej (ujęcie opisowe i dyrektywne) były w istocie recepcją ustaleń nauki procesu karnego. W pozostałym zakresie rozważania prowadzone przez doktorantkę nt. zasad procesowych i ich znaczenia, pojęcia zasady naczelnej i katalogu zasad procesowych uznać należy za udane. Za wartościowe uważam też dostrzeżenie przez doktorantkę, że ujęcie koncepcji zasad przez S. Waltosia w ich związku z wartościami konstytucyjnymi otworzyło drogę do przyszłej koncepcji konstytucjonalizacji całego procesu karnego. Synteza stanowisk dotyczących kryteriów zasad procesowych, oparta tym razem ściśle na analizie wcześniej pominiętego *tomu III Systemu Prawa Karnego Procesowego. Zasady procesu karnego*, jest prawidłowa i analityczna. Centralne znaczenie dla całego rozdziału ma ostatni jego fragment *4. Pojęcie i zakres zasady konsensualizmu*. W tej części doktorantka konsekwentnie weryfikuje wyodrębnione wcześniej kryteria identyfikujące zasady procesowe w odniesieniu do norm prawnych wyrażających instytucje konsensualne. Trafnie wskazuje na ich doniosłe cele, oryginalne cechy konstytutywne, powszechność stosowania omawianych regulacji, powodującą, że „obecnie możemy mówić o wykształceniu się pewnej reguły określonego postępowania z określonymi sprawami karnymi w określonych okolicznościach”. Wskazuje na istnienie norm prawnych związanych z konsensualizmem i brak jego definicji ustawowej (zasada nieskodyfikowana), samodzielność i niezależność od innych zasad jako istotną cechę procesu karnego, wariantowość przyjmowanego rozwiązania i możliwość sformułowania przeciwstawnych reguł postępowania. Podsumowując doktorantka stwierdza, że istnieją podstawy do uznania zasady konsensualizmu za zasadę procesu karnego. Wypada żałować, że rozważania kończą się w tym momencie, albowiem rzeczywiście podstawy te istnieją, a jednak nadal przekonanie o wykształceniu się nowej istotnej zasady nie jest powszechne. Byłoby niezwykle wartościowe gdyby znalazły się tu rozważania na temat przyczyn tego stanu rzeczy.

Rozdział VI *Funkcjonowanie instytucji konsensualnych w praktyce* zawiera wyniki badań empirycznych prowadzonych przez doktorantkę, obejmujących badania danych statystycznych uzyskanych z Sądu Rejonowego w Rzeszowie (II i IX Wydział) i Sądu Okręgowego w Rzeszowie (II Wydział) za lata 2010-2016 oraz dane statystyczne pozyskane z Ministerstwa Sprawiedliwości za lata 2010-2015. Okres objęty badaniami wybrany został trafnie, brak natomiast informacji o kryteriach wyboru okręgów sądowych, a zatem przyjęcie należy ze uzasadnieniem może być subiektywny wybór doktorantki wynikający np. z miejsca

zamieszkania albo pracy. Analiza danych statystycznych wskazująca m.in. na doniosłość praktyczną trybów konsensualnych w praktyce i procentowy spadek ich stosowania zwł. w latach 2015-2016, a także dominację w ramach zbioru art. 335 k.p.k. jest interesująca. Doktorantka wskazuje na marginalny procentowo zakres stosowania instytucji z art. 338a k.p.k. i jego uzasadnienie. Ocenia także wysoką skuteczność wniosków składanych w trybach konsensualnych. Ogólnopolskie tendencje znajdują zasadnicze odbicie w praktyce orzeczniczej sądów rzeszowskich w badanych zakresie, także w zakresie skuteczności składanych wniosków, spadku liczby wnoszonych wniosków przez prokuratora, czy małej praktycznej przydatności art. 338a k.p.k.

*Wnioski końcowe* zawarte na zakończenie pracy stanowią zebranie i syntezę wcześniejszych rozważań. Ukazują bogactwo poruszanej tematyki i konsekwencję prowadzonych rozważań. Niektóre z przedstawionych propozycji *de lege ferenda* zasługują na rozważenie (m.in. możliwość wyznaczenia obrońcy z urzędu *ad hoc* w razie zastosowania art. 335 k.p.k., ujednolicenia przesłanek w zakresie przyznania się oskarżonego do winy, udział pokrzywdzonego w negocjacjach dotyczących porozumienia), inne mogą być podstawą dalszych analiz (np. likwidacja dwóch trybów w art. 335 k.p.k.) albo wydają się dyskusyjne (np. obowiązek pisemnego stanowiska pokrzywdzonego w zakresie wniosku z art. 335 k.p.k.). Zgodzić się trzeba z ogólnym postulatem dążenia do rozszerzenia a nie zawężania zakresu stosowania trybów konsensualnych, a także powrotu do instytucji znanej z uchylonego art. 59a k.k.

5. Formalna strona pracy nie budzi zastrzeżeń. Rozprawa napisana jest starannie, dobrym językiem, spójnym i zasadniczo zrozumiałym. Czyta się ją z przyjemnością. Doktorantka nie stara się czynić tematów zrozumiałych bardziej naukowymi przez ich językowe i terminologiczne utrudnienie, co jest dostrzegalną tendencją w rozprawach doktorskich. Niekiedy zdarzają się drobne acz znaczące błędy literowe (por. np. w cytowanym orzeczeniu SN „zbrodni w rozumieniu art. 7 § 2 k.p.k.” zamiast art. 7 § 2 k.k., s.126). Niektóre rozdziały i punkty posiadają wewnętrzne podsumowanie, w innych z nieznanymi powodami ich brak. Doktorantka zapomina niekiedy dzielić pracę na akapity, nawet jeśli zmienia przedmiot analizy, tworząc rozbudowane na 2-3 strony fragmenty (por. np. s. 113-115 czy s.146-148). Niekiedy wadliwie powołuje akty prawne, ich pełna nazwa nie jest ujęta ani w treści rozważań ani w przypisach (por. przypisy 511, 512).

6. Podsumowując przedstawione powyżej uwagi, podkreślić należy wartość naukową pracy. Praca prezentuje interesującą, autorską analizę i koncepcję konsensualizmu jako cechy polskiego procesu karnego, z podkreśleniem jego dyrektywalnego charakteru i kształtowania się zasady konsensualizmu w procesie karnym. Stanowi tym samym oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w zakresie nauki prawa karnego procesowego oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez nią pracy naukowej.

W mojej opinii recenzowana rozprawa doktorska mgr Izabeli Pączek pt. „*Konsensualizmu w polskim procesie karnym*” spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie nauki (tj. z dnia 15 września 2017 r., Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) i może stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w postępowaniu o nadaniu stopnia doktora nauk prawnych.



/-Paweł Wiliński-/

Poznań, 20 lutego 2018 r.